Rok VIII. Lwów dnia 15. sierpnia 1894. Nr. 2.

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W **Państwie Austryackiem** rocznie 6 zł. (12 kor) półrocznie 3 złr. (6 kor.).
W **Cesarstwie Rossyjskiem** rocznie 3 rs. 50 k. półrocznie 1 rs. 80 kop.
W **W. Ks Poznańskiem** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Drukarni ludowej.

Redakcya: we Lwowie, plac Bernardyński liczba 7.

Administracya i Ekspedycya w Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie

WYDAWCA I ZA REDAKCYĘ ODPOWIEDZIALNY: ST. BAYLI.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Gorzelnik“ rozpoczął z poprzednim numerem rok VIII. jako organ „Towarzystwa gorzelników polskich.“

Redakcya starać się będzie urozmaicać artykuły fachowe; z praktyki najnowszemi wiadomościami z postępu, a w „Rozmaitościach“ podawać rzeczy bieżące, ceny targowe i t. p.

Wszelkie zapytywania i informacye z koła czytelników znajdą odtąd fachową, wyczerpującą odpowiedź zaraz w następnym numerze.

Członek Towarzystwa płaci wkładki rocznej wraz z „Gorzelnikiem“ 6 zł. w ratach półrocznych z góry, przesyłajac pieniądze przekazem do Zarządu *do Siebieczowa* p. Ostrów koło Sokala.

Prenumerator płaci prenumeratę roczną 6 zł. lub w ratach po 3 zł. półrocznie z góry, przesełając pieniądze przekazem *do Lwowa,* Drukarnia Ludowa.

Uprasza się usilnie o przysłanie jak najrychlej należytość pod wskazanemi adresami.

Również uprasza Zarząd o spłaty zaległej należytości za rok zeszły.

Zarząd Towarzystwa gorzelników polskich.

Sprawozdanie
z VIII. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gorzelników polskich
według protokołu posiedzeń.

Niedziela dnia 5. sierpnia 1894.

Po wysłuchaniu mszy świętej, odprawionej na intencyę zgromadzenia w kościele św. Maryi Magdaleny, zebrali się uczestnicy o godzinie 10 rano w sali laboratoryum chemicznego politechniki.

Obecnych w sali członków 65, z gośćmi około 75 osób.

Między gośćmi znajdowali się: p. prof. Bronisław Pawlewski, delegaci Wydziału gorzelniczego z Poznania pp. Stefan Piekucki, sekretarz Wydziału; Witold Urbanowski, inżynier; oraz delegaci pp. Burian Stefan z Siemianic, Gutsche z Przependowa, Kamieński z Kotowa i Mikołajewski z Brodnicy, dalej obywatel ziemski z Poznańskiego p. K. Turno ze Stopanowa, p. technolog Gantkowski z Obrzyska, p. techn. inżynier dr. Franciszek Bandrowski, p. delegat Towarzystwa Société générale de Maltose, inżynier Karol Rosenzweig z Wiednia, pp. sprawozdawcy dzienników i w. i.

Delegaci Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego mimo zapowiedzenia nie przybyli.

Przewodniczący zaprosił na miejsca honorowe p. prof. Pawlewskiego i delegatów poznańskich.

Zgromadzonych powitał p. prof Pawlewski, profesor szkoły politechnicznej. jako gospodarz domu, zaznaczając związek pomiędzy teoretyczną nauką gorzelnictwa, a jej praktyką, który to związek gorliwie pielęgnowany może wydać dla nauki i dla gospodarstwa krajowego pomyślne rezultaty. Dziękując więc za wybór tego miejsca na zgromadzenie, życzył, by łączność ta nadal ściśle się uwydatniała (Huczne oklaski).

Po nim przemówił przewodniczący Towarzystwa, K. Hordyński, który, zagajając posiedzenie, zaznaczył, że Zgromadzenie tegoroczne ma na celu oprócz obrad zwiedzenie gremialne krajowej Wystawy, a tam skromną wystawę Towarzystwa. Dziękując kolegom wystawcom za ich prace i trudy, wezwał zgromadzonych do wyrażenia przez powstanie wdzięczności Wydziałowi krajowemu, który przyczynił się materyalnem poparciem do urządzenia wystawy gorzelniczej. Również wyraził podziękowanie protektorom Towarzystwa i właścicielom gorzelń, którzy ze swej strony udzielili poparcia tej myśli, a dziękując członkom, którzy tak licznie na Zgromadzenie przybyli, oraz p. prof. B. Pawlewskiemu za gościnne i serdeczne przyjęcie Zgromadzenia w murach politechniki, życzył: „Szczęść Boże obradom!“ (oklaski).

Następnie zabrał głos członek wydziału p. E. Kisieliński, który, wspomniawszy początki zawiązania Towarzystwa w Rzeszowie w r. 1886 i najświetniejszy w tym okresie zjazd w Przemyślu w r. 1888, zaznaczył, że tegoroczny zjazd jest niemniej doniosły, bo oprócz, że on jest wystawowym, to w tym właśnie roku obchodzi przewodniczący 35 letni jubileusz pracy zawodowej. Życzył mu więc imieniem wszystkich członków Towarzystwa dalszego powodzenia w pracy i wręczył mu od członków wspaniałe

upominki w postaci pięknego albumu z fotografiami członków Towarzystwa, oraz jego własnej fotografii w pięknych ramach z napisem pamiątkowym.

P. Hordyński, zaznaczywszy, że wszystko, co zdziałał, tylko gorliwym chęciom kolegów ma do zawdzięczenia, podziękował w kilku serdecznych słowach za ten dowód uznania, przyrzekając i nadal pracować dla dobra Towarzystwa.

Następnie p. Jenik odczytał reskrypt Wydziału krajowego, wyrażający p. Hordyńskiemu uznanie za jego 35 letnią skuteczną działalność na polu gorzelnictwa krajowego i jako wieloletniemu nauczycielowi praktycznego gorzelnictwa w szkole gorzelniczej w Dublanach.

Delegat Towarzystwa poznańskiego p. Piekucki powitał zgromadzonych imieniem swoich kolegów, p. Domański imieniem młodzieży postawił wniosek, aby dla zasług prezesa utworzono fundacyę stypendyjną imienia Kazimierza Hordyńskiego dla uczniów gorzelnictwa, którzy są synami członków Towarzystwa. Wniosek, powitany hucznemi oklaskami, przekazano Wydziałowi.

Delegatom Wydziału Towarzystwa poznańskiego podziękował imieniem zgromadzonych p. J. Ihnatowicz za przybycie, a zarazem za serdeczne przyjęcie, jakie w roku przeszłym spotkało galicyjskich delegatów w Poznaniu.

Na wniosek kol. Jenika uchwalono Wydziałowi krajowemu i protektorom Towarzystwa wyrazić podziękowanie za dotychczasową opiekę i prosić o takąż opiekę i poparcie na przyszłość.

W tym celu wysłano delegacyę, złożoną z pp. Hordyńskiego, Siedleckiego i Piekuckiego, która obecnym we Lwowie radcom Wydziału krajowego pp. JW. radcy Romanowiczowi i JW. radcy Wereszczyńskiemu osobiście złożyła podziękowanie. Do JE. ks. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, do JW. p. Stanisława Polanowskiego i do pp. Romana dra Wawnikiewicza i Henryka Karczewskiego, z powodu ich nieobecności we Lwowie, wysłano stosowne telegramy.

Następnie odczytał p. Michalewicz, sekretarz Towarzystwa, sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły, jak następuje:

Szanowni Panowie:

Dzisiaj spełniamy miły obowiązek, przedkładając panom sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, a VIII. istnienia naszego Towarzystwa.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że Towarzystwo nasze, jak i w ubiegłych latach, tak i w tym roku, który obecnie zamykamy, okazało w każdym kierunku wielką dążność do rozwoju; gdyż nietylko że ilość członków Towarzystwa wzrosła o 26, podczas gdy w roku ubiegłym przyrost ten wynosił 8, a w dwóch pozaprzeszłych latach 15 członków, lecz i rachunki nasze kasowe zamykamy z lepszym rezultatem, aniżeli w roku poprzednim.

Przystępując do szczegółowego sprawozdania, to:

liczba członków z roku zeszłego wynosiła .	178
przybyło	26
razem .	204

z tych ubył nam niestety jeden kolega, a to ś. p. Bolesław Fiałkowski, a jeszcze drugą stratę nieodżałowaną ponieśliśmy przez śmierć protektora

*

ś. p. Jana hr. Tarnowskiego, którego pamięć uczcijmy przez powstanie (stało się).

Stan rzeczywisty wynosi zatem z końcem roku ubiegłego liczbę 203 członków, a więc rozpoczęliśmy już trzecią setkę i daj Boże, aby ona jak najprędzej się uzupełniła.

Przechodząc do kasowego sprawozdania, to przychód nasz za rok ubiegły był następujący:

Wkładki członków z lat poprzednich i na rachunek roku bieżącego wynosiły	584 zł.	10 ct.
Wpisowe członków	19 „	— „
Taksy za posady zeszłoroczne . .	20 „	— „
Subwencya Wysokiego Wydziału krajowego z roku 1893 na wydawnictwo „Gorzelnika“ . .	150 „	— „
Zaliczka z subwencyi wystawowej .	100 „	— „
Razem .	873 zł.	10 ct.

Rozchody zaś były następujące:

Pokrycie niedoboru rachunków z r. 1892/3	153 zł.	30 ct.
Reszta kosztów zjazdu zeszłorocznego	49 „	23 „
Dar dla kolegi L.	18 „	33 „
Zasiłki członkom wystawcom . .	87 „	— „
Podatek Towarzystwa	1 „	— „
Koszta podróży członków Zarządu .	30 „	— „
Zaliczka na wydawnictwo „Gorzelnika“	112 „	60 „
Zaliczka na wydawnictwo „Gorzelnika z subwencyi wystawowej .	100 „	— „
Koszta redakcyjne „Gorzelnika .	126 „	— „
Prenumerata pism i dzieł fachowych	70 „	23 „
Druki	7 „	25 „
Wydatki kancelaryjne i porta .	69 „	96 „
Razem .	824 zł.	90 ct.
Pozostaje zatem na rok przyszły .	48 „	20 „

Obrót kasowy wydawnictwa „Gorzelnika“ za rok VII. przedstawia się następująco:

Pozostało z roku poprzedniego .	18 zł.	18 ct.
Przychód wynosił ogółem . .	823 „	70 „
Razem .	841 zł.	88 ct.
Rozchód	817 „	50 „
Pozostało .	24 zł.	38 ct.

Na tem zakończyłem sprawozdanie i upraszam p. przewodniczącego o oddanie książek kasowych komisyi rewizyjnej do sprawdzenia.

Przedłożone przez sekretarza sprawozdanie przekazano komisyi, złożonej z członków pp. Fitowskiego Edwarda, Morawskiego Stanisława i Buchelta Wirgiliusza.

Z porządku dziennego przypadł odczyt kolegi K. Hordyńskiego: „O próbach robionych z kwasem fluorowodorowym w gorzelni Siebieczowskiej w czasie od 1. marca do 20. czerwca b. r.“, jak następuje:

Zastosowanie kwasu fluorowodorowego w gorzelni jest wynalazkiem dra Effronta z Brukseli, który otrzymał na to patent obowiązujący także w Austryi jeszcze na lat 10½, a ma on na celu zapewnienie możliwie wysokich, od różnych wpływów niezależnych, niewachających wydatków alkoholu w gorzelni Dr. Maercker, który badał ściśle wartość tego środka i zebrał rezultaty z 23 gorzeln z praktyki, stanowczo oświadczył, że kwas fluorowodorowy podnosi wydatki spirytusu czasem nawet dość znacznie, że ruch gorzelni jest przy użyciu jego regularny, wydatki stałe, kwas mniejszy i to odwrotnie z wydatkiem tak, że z mniejszym kwasem robiąc, większy wydatek się osięga. Odfermentowanie takie samo z kwasem fluorowodorowym, jak bez niego, spirytus czysty i braha zdrowa, a nawet chroni bydło od zarazy.

Dr. Delbrück zaś na podstawie wielokrotnych prób w laboratoryum robionych z zacierami takimi samymi, jak są w gorzelniach, przekonał się stanowczo, że kwas fluorowodorowy jako środek antyseptyczny w porównaniu z innymi ma wielką wyższość, bo gdy bez dodatku antyseptyka w równych warunkach wydatek alkoholu wynosił 10%, to z kwasem mlekowym był 10·6%, z kwasem siarkowym 11·4%, z kwasem fluorowodorowym 12·4%, więc okazało się, że ten ostatni jest najpewniejszą trucizną na grzybki, a wyższy wydatek tłómaczy się tem, że drożdże, nie doznając przeszkody w walce z grzybkami, działanie swe mogły wykończyć aż do zupełności, dowodem tego cyfry kwasu, bo podczas gdy bez antyseptyków kwas zacieru źrałego był 2·2°, to z kwasem siarkowym był 1·5°, z kwasem zaś fluorowodorowym 1·1°.

Opinie takich powag, jak Maercker i Delbrück. musiały wpłynąć zachęcająco na dalsze próby w praktyce; za przykładem gorzelników niemieckich poszliśmy i my. Lecz próby tu i ówdzie robione z rozmaitej jakości kwasem, w krótkich przerwach i dorywczo, nie dały stanowczych pozytywnych rezultatów, ani wyobraźni o prawdziwej wartości kwasu fluorowodorowego i dzisiaj dopiero po ścisłych próbach, robionych w gorzelni w Siebieczowie przezemnie w porozumieniu z p. inżynierem Towarzystwa maltozy, staję przed kolegami ze sprawozdaniem rezultatów. Jest to może pierwszy fenomen w gorzelnictwie, że się tutaj ma do czynienia z patentem, że się ma przykrość swobody użycia jakiegoś środka, — lecz tak jest. Kwas fluorowodorowy stale w gorzelni nie może być używany bez poprzedniej umowy i opłaty do firmy Towarzystwa maltozy za pośrednictwem reprezentanta p. inżyniera Rosenzweiga z Wiednia, który tu jest obecny i którego mam zaszczyt Panom przedstawić. Przechodząc do sprawozdania, nie będę szanownym Panom opisywał, jak robiłem w czasie prób kiedy zadawałem kwas i ile go używałem, bo właściwie nie o to tu się rozchodzi, lecz szanowni Panowie, jeżeli mi ufacie wyczekujecie zapewne odemnie stanowczej opinii, czy kwas fluorowodorowy ma taką wartość dla gorzelni, by się opłaciło ponieść jakąś ofiarę materyalną na opłatę licencyi do stałego używania go — czy też nie ma.

Otóż przedewszystkiem z moich prób odniosłem stanowcze przekonanie, że kwas fluorowodorowy jest trucizną grzybków i to taką, jakiej innej

dotąd nie mieliśmy i nie mamy. Czy grzybki są tak szkodliwe, że aż do tak radykalnego środka uciekać się potrzeba? — odpowiem na to, że są. W każdej gorzelni mamy gniazda infekcyi, weźmy co bądź w rękę w gorzelni, badajmy ściany, podłogi, naczynia, rury, wiesła, lecz badajmy uważnie, to wszędzie, nawet w powietrzu są grzybki obcych kwasów i różnych organizmów, owych zarodników, które gdy się zaszczepią w płyny zacierowe, wkrótce robią nowe generacye rozradzając się z zadziwiającą szybkością, wtedy to rozpoczynają one walkę z drożdżami, kwaszą zaciery i występują wszędzie szkodliwie. Główne zaś gniazda zarodków szkodliwych, gdzie one zpewnością stale przebywają, są: słód, bo ten zawsze jest obłożony bakteryami i nie ma słodu bez grzybków; dalej drożdże same i zaciorki drożdżowe, bo te są narażone zawsze na zakażenie; wreszcie rury, rynny i kadzie. Jedynie w zacierach pod wysokiem ciśnieniem robionych grzybków nie ma, lecz tylko tak długo pokąd one są w wysokiej temperaturze. Zresztą wszędzie się ich znajdzie, nawet przy pedantycznej czystości, mimo zwykle używanego wapnienia i czyszczenia, gorzelnia każda mniej więcej roi się od bakteryi. Naturalnie, że czystość robi konkurencyę wszystkim antyseptykom, więc i kwasowi fluorowodorowemu, lecz czyż da się w każdej gorzelni idealną czystość utrzymać, taką, jaką potrzebują nasze zaciery i drożdże, by najwyższy skutek osiągnąć? — zdaje mi się, że nie.

Kwas fluorowodorowy jest tedy najlepszym, najsilniejszym i najprędzej działającym środkiem na grzybki — jest ich trucizną; zależy tylko od ugodzenia dawki stosownie do produktów, pory roku i lepszego lub gorszego urządzenia gorzelni.

Kwas fluorowodorowy jest regulatorem wydatków alkoholu, używając go stale i w miarę potrzeby, przychodzi się do stałych, dobrych wydatków, bez owych wachań, jakie w każdej gorzelni bywają, a których powodem są zawsze grzybki; one to trują drożdże, wywołują nieprawidłowości w przebiegu fermentacyi, są powodem spadania wydatków alkoholu. Kwas fluorowodorowy nie jest jakimś środkiem, którym by się miało osiągnąć coś nadzwyczajnego, takich środków dotąd nie ma -- i kto od czasu do czasu osięgnął w sprzyjających warunkach n. p. 60 odsetków z kilograma skrobii, niech się nie spodziewa przy użyciu kwasu fluorowodorowego tak zaraz 61 lub 62, lecz niech będzie za to pewnym, że przy racyonalnem zastosowaniu metody kwasu fluorowodorowego będzie miał nie czasem, lecz prawie ciągle swoje 60 odsetków i nie spadnie niespodziewanie na 56, jak to się często zdarza.

Bezwarunkowo więc w kwasie fluorowodorowym mamy regulatywę pewnego od szkodliwych wpływów niezawisłego ruchu, wywołujemy nim desinfekcyę całej sfery gorzelni, jakiej żadną inną drogą dotąd osiągnąć się nie dało; a tem samem możemy być pewni dobrych, równych wydatków, co już jest wielką korzyścią, a dla właściciela i gorzelnika kardynalnym warunkiem powodzenia fabrykacyi.

Z tego stanowiska wychodząc, wypowiadam moje na podstawie ścisłych prób ugruntowane zdanie, że kwas fluorowodorowy ma wartość dla każdej gorzelni i że warto jest jakąś ofiarę materyalną ponieść dla nabycia prawa swobodnego używania go, z tem jednak zastrzeżeniem, że koszta nabycia licencyi muszą być w granicach tej wartości.

To jest moje przekonanie, jakiego nabrałem po próbach robionych w gorzelni w Siebieczowie, dobrze urządzonej pod każdym względem i mogę szanownych Panów zapewnić, że z obawy, by nie przecenić znaczenia kwasu fluorowodorowego dla gorzelni, oceniłem wartość jego najskromniej.

Po skończonym odczycie uchwalono, ze względu, że zastosowanie kwasu fluorowodorowego jest wynalazkiem patentowanym i własnością Towarzystwa „Société générale de Maltose" w Brukseli, wybrać komisyę, któraby porozumiała się z reprezentantem wspomnianej firmy, obecnym na zgromadzeniu, p. Karolem Rosenzweigem, w sprawie nabycia patentu. W skład tej komisyi weszli pp. Kisieliński, Siedlecki, Piekucki, Jenik, Hordyński i Ihnatowicz. Komisya zebrała się następnego dnia o godzinie $^{1}/_{2}8$ rano w lokalu Wydziału i obradowała przez 2 godziny; uchwały jej podamy poniżej.

O godzinie $12^{1}/_{2}$ w południe zamknął przewodniczący posiedzenie, zawiadamiając zebranych, że o godzinie 4 popołudniu mają się zgromadzić na placu Wystawy krajowej przed pawilonem przemysłowym.

O godzinie $4^{1}/_{2}$ popołudniu odbyło się na Wystawie powitanie Zjazdu przez dyrekcyę Wystawy. Do zgromadzonych przed frontem pawilonu przemysłowego około 100 uczestników zjazdu przemówił prezes Wystawy ks. Adam Sapieha, zaznaczając ważność przemysłów z rolnictwem związanych, a w szczególności gorzelniczego, zachęcał do wytrwałej pracy i dziękował, że Wystawę obrali za miejsce swego zjazdu. Zaprosił ich następnie do zwiedzenia Wystawy, na której i ich dział także jest reprezentowany. W końcu złożył książę serdeczne życzenia jubilatowi prezesowi Hordyńskiemu, aby doczekał w zdrowiu i krzepkości jubileuszu 50-letniego swej pracy zawodowej.

Przemówienie księcia przyjęli zgromadzeni okrzykiem „niech żyje" i hucznymi okłaskami.

Wiceprezes Wystawy Dr. Marchwicki wprowadził następnie zgromadzenie do pawilonu przemysłowego aż do działu gorzelnictwa i tu pożegnał serdecznie uczestników Zjazdu.

Gremialne zwidzenie Wystawy.

Koleżeńsko i wesoło spędzono przy wystawie Towarzystwa gorzelników pols. blizko 2 godziny przeglądając pojedyncze okazy, plany rysunki i modele i pouczając się nawzajem. Kolega Domański częstował swoją wyśmienitą starką, żytniówką a kolega Osuchowski demonstrował według własnego przepisu sporządzony domowy koniak, który wszys kim smakował również chleb wypieczony z żyta z dodatkiem mączki kartoflanej. Przepis do wypiekania takiego chleba rozdał kolega Osuchowski zgromadzonym.

Następnie zwiedzono gremialnie pawilon firmy L. Zieleniewski w Krakowie, gdzie wszystkie maszyny i aparaty gorzelnicze oglądano z wielkiem uznaniem, najwięcej zaś płuczkę i elewator do ziemniaków, chwalono również maszyny parowe i aparat ciągły miedziany p Krysiew cza z Poznania.

W dalszym ciągu udało sią całe gremium do pawilonu maszyn, zwiedzono wystawę firmy H. Pauksza z Landsberga, gdzie p. inżynier Wachter jako zastępca fabryki, dawał szczegółowe wyjaśnienia. Wielkie zajęcie wzbudziło oglądanie w ruchu będącego aparatu zacierowego i jego całego urzą-

dzenia, również innych aparatów oraz aparatu destylacyjnego i rektyfikacyjnego. Wszyscy koledzy wyrażali się z wielkiem uznaniem o wyrobach firmy H. Pauksza. Zwiedzając aparaty fabryk Ringhoffera, Nowaka, Jahna i innych, znaleziono tam wiele rzeczy dobrych i pouczających, gdyż wszystkie aparaty tych panów są znakomicie wykonane. Po tych zwiedzeniach obcych firm przyszła kolej na wystawę fabryki Urbanowski, Ramocki i Sp. w Poznaniu. Tutaj p. inżynier Urbanowski syn, powitał serdecznie wszystkich uczestników zjazdu, podziękował im, że gremialnie odwiedzają wystawę Urbanowskiego i objaśniał wraz z p. W. Ostrowskim inżynierem i zastępcą fabryki na Galicyę, szczególowo wszystkie aparaty i pojedyncze części. Trudno opisać wrażenia jakie zrobiła wystawa fabryki Urbanowskiego na wszystkich. Jeżeli dopiero co zwiedzone wystawy innych firm zajęły wszystkich, to tutaj aparatami i pojedyńczymi częściami co do ich wykonania i praktycznego zastósowania zachwycali się wszyscy. To też przed odejściem przewodniczący Zjazdu p. Hordyński dając wyraz korzystnego wrażenia jakie kie odnieśli wszyscy, podziękował p. Urbanowskiemu i oświadczył, że nie swoim tylko, lecz całego grona imieniem przyznaje pierwszeństwo fabryce Urbanowskiego, zachęcając kolegów, by zawsze pamiętali popierać polskie firmy zwłaszcza, gdy one przodują swemi wyrobami. Potwierdzeniem tych słów był gromki okrzyk zgromadzonych: „Niech żyje fabryka Urbanowskiego.“

W końcu zwiedzono firmy lwowskie a w szczególności wystawę fabryki p, Ferd. Pietscha, którego wystawa zajęła wszystkich. Pan Ferd. Pietsch jako dawny członek Towarzystwa objaśniał kolegom szczegółowo przedmioty. Z zajęciem oglądano maszyny parowe zwłaszcza mniejsze dla gorzelń, odznaczające się prostotą w konstrukcyi łatwą obsługą i trwałością. Poświadczył to kolega Domański, który mając od paru lat maszynę i całe urządzenie z fabryki p. Ferd. Pietscha nie doznał jeszcze ani razu przerwy żadnej w fungowaniu aparatów — są one jakby dopiero sprawione. Firma p. Ferd. Pietscha odznacza się zawsze rzetelnością i sumiennem wykonaniem. Przyznali to wszyscy i życząc serdecznie powodzenia fabryce, opuścili wystawę maszyn by do wieczora mniejszymi grupami zwiedzać pojedyńcze pawilony wystawy.

Poniedziałek dnia 6. sierpnia.

Drugie i ostatnie posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 $^{1}/_{4}$ w sali laboratorium chemicznego lwowskiej politechniki.

Po otwarciu posiedzenia udzielił przewodniczący głosu koledze A. Jenikowi, który imieniem komisyi zdał sprawę z układów, przeprowadzonych z reprezentantem Tow. Maltozy co do używania kwasu fluorowodorowego w gorzelniach.

Komisya proponuje układ, który ułożony został w następujących punktach.

Towarzystwo Maltozy pod firmą „Société Génerale de Maltose“ w Brukseli zawiera z Towarzystwem gorzelników polskich umowę wskutek której odstępuje patenta na używanie kwasu fluorowodorowego na własność pojedyńczym członkom Towarzystwa gorzelników polskich, którzy się do następujących warunków zobowiążą:

1. Każdy członek przystępujący do umowy zobowiązuje się zapłacić premię licencyjną 150 zł. w sześciu ratach półrocznych zacząwszy od 1. listopada 1894, każdego 1 listopada i 1 maja przez trzy lata po 25 zł.

Uiszczający premię jednorazowo otrzymuje 8% eskontu.

2. Każdy gorzelnik, który nabył prawo używania kwasu fluor. w gorzelni w której pracuje, zobowiązu e się pobierać potrzebny kwas u reprezentanta Towarzystwa Maltozy w Wiedniu z jego fabryki noszącej firmę: „Chemische Fabrik Donaufeld-Floridsdorf Carl Rosenzweig Wien pod karą 100 zł. Natomiast fabryka gwarantuje, że kwas fluorowodorowy dostarczać będzie chemicznie czysty o 62 - 65 Vol %, i że odtąd nie będzie go wysyłać w naczyniach ołowianych, szkodliwych dla czystości kwasu lecz w naczyniach z wosku o połowę tańszych jak dotąd były ołowiane.

3. Nabywający prawo może używać stale kwas fluorowodorowy tylko w tej gorzelni, w kt rej operuje, zaś w drugich gorzelniach wolno mu go używać w celach poprawki tylko przez 30 dni za poprzednim uwiadomieniem reprezentanta w Wiedniu Również musi donieść reprezentantowi jeżeli zmieniając posadę w innej gorzelni używać będzie kwasu fluorowodorowego Prawo używania nabywa się tylko dla gorzelń rolniczych produkujących od 2 do 7 hl. alkoholu dziennie. (Gorzelń innych niema w Galicyi).

4. Każdy nabywca prawa ma donieść co roku do 1 listopada nazwę gorzelni w której będzie z niego korzystał.

5. Każdy nabywający patent używania kwasu fluorowodorowego jako środka antyseptycznego do czyszczenia naczyń, do dodawania go w zaciory, użytkuje równocześnie prawo korzystania z dalszych wynalazków Effronta a w szczególności zastósowania drożdży fluorowodorowych i w zastąpieniu niem kwąsu mlekowego w które to wynalazki obowiązuje się Tow. Maltozy nabywcę wtajemniczyć bezpłatnie.

6. Reprezentant Tow. Maltozy obowiązuje się podobne warunki nabycia tylko członkom Tow. gorz pol. udzielać niżej um'wionej ceny nie wolno mu w Galicyi nikomu licencyi odstąpić bez zezwolenia Tow.

7. W sprawach spornych rozstrzygają sądy krajowe.

8. Umowa z Towarzystwem Maltozy odnosi się do każdego członka pojedyńczo i za dotrzymanie wszystkich warunków każdy pojedyńczy członek odpowiada za siebie nie zaś Towarzystwo gorzelników polskich, które tylko moralny obowiązek na siebie przyjmuje.

Nad projektem komisyi wytworzyła się dłuższa dyskusya w której zabierali głos prof. Pawlewski, Kisieliński, Siedlecki i Ihnatowicz, zwalczając pojedyncze punkta proponowanej umowy. Głównie ze strony prawniczej bronił jej natomiast reprezentant Towarzystwa Maltozy p. inżynier Rosenzweig. Ostatecznie przyjęto wniosek odraczający, na mocy którego odstąpiono sprawę układu z Tow. Maltozy komisyi złożonej z pp. prezesa Hordyńskiego, Ihnatowicza i Jenika. Komisya ta dobierze sobie do pomocy adwokata dra Pająka. Główne kwestye jakie się nasuwały przy dyskusyi nad tą sprawą można streścić następująco:

Warunek by kwas fluorowodorowy nabywać przez cały czas trwania patentu, więc przez 10 lat tylko z fabryki p. Rosenzweiga i to po cenie z góry zastrzeżonej 60 ct. za klg. zdawał się za ciężki, gdy się weźmie na uwagę, że w tym długim czasie jest możliwy wynalazek produkowania taniego kwasu fluorowodorowego, z drugiej znów strony podniesiono, że gdy na kampanię tego kwasu najwyżej 50 kilo spotrzebować można, to różnica

w cenie nie może wielkiego mieć znaczenia, gdy się uwzględni, że p. Rosenzweig gwarantuje za oznaczony procent kwasu i jego czystość, co znów ma wielkie znaczenie przy użyciu go w gorzelni

Najważniejszą jednak sprawą byłoby zapewnienie się przy punkcie 5., co do praw każdego nabywcy do dalszych wynalazków w zastósowaniu kwasu fluor. w gorzelni. Trzeba bowiem tu uwzględnić, iż dotychczasowy sposób i metoda, którą właściwie nabywamy, zastósowanie kwasu fluor. w gorzelni jest niezupełną — używa go się tylko do zacierów — ale do drożdży jeszcze nie. Próby jednak okazały, że tylko tym wspólnym zastósowaniem kwasu w gorzelni osiągnie się pomyślne rezultaty Drożdże fluorowe są obecnie w fazie prób laboratoryjnych a próby te powodzą się znakomicie Dr. Maczekeroowi i Dr. Clussowi i tylko jest kwestyą niedługiego czasu, kiedy z prób tych praktyka będzie korzystała.

Zastrzeżenie więc w punkcie 5, że wszelkie dalsze wynalazki jak również metodę drożdży fluorowodorowych są objęte ryczałtową kwotą nabywcy jest bardzo ważne i punkt ten należy bardzo szczegółowo opisać.

Wszelkie inne pro i kontra są mniejszej wagi i nie może być obawy, by pojedyńczy członek lub Towarzystwo wpadło w jaką łapkę, skoro uchwalono do zawarcia umowy przybrać prawnego doradcę. Pan Rosenzweig który żąda stanowczo by do zawarcia umowy trzydziestu kolegów przystąpiło — odstąpi od tego warunku prawdopodobnie i zawrze najpierw umowę z tyloma członkami Towarzystwa ile ich przystąpi, bo może być pewnym, że za tymi pójdą w ślad drudzy i że cyfra członków nabywców wkrótce wzrośnie do 100 i wyżej.

W trakcie dyskusyi nad kwasem fluorowodorowym nadszedł telegram od Zarządu dóbr Husiatyn zgłaszający gotowość nabycia licencyi w tych warunkach jakie Towarzystwo zawrze dla swych członków, oraz list od Br. Horocha z Chwałowic z tem samem życzeniem.

Następnie odczytał sekretarz p. Michalewicz nadesłane do prezydyum zjazdu telegramy z życzeniami dla zgromadzenia i prezesa — jubilata od pp. Urbanowskiego z Poznania, Stanisława Polanowskiego Rzeszotarskiego i Rymarkiewicza, oraz od kolegów.

Telegramy powyższe przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Antoniego Jenika: „O najnowszych doświadczeniach przy wyrobie słodu gorzelnianego“. Za ten, nader zajmujący i fachowo opracowano odczyt, podziękowali zgromadzeni prelegentowi długotrwałemi oklaskami.

Drugi odczyt wygłosił p. Wiktor Syniewski: „O potrzebie założenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelnianego“. Zaznaczył na wstępie że spirytus tak zwany polski, jest potęga, która zalewa i zatrważa zagranicę a mimo to w kraju mało zajmują się gorzelnictwem, nietylko ogół, ale nawet sami właściciele gorzelń.

Na czele większej części gorzelń stoją partacze, którzy swych chlebodawców, a co za tem idzie i kraj cały na olbrzymie narażają straty. Prelegent oblicza te straty najmniej na 650.000 zł.

Tak samo było za granicą ale zapobiegło złemu zakładanie stacyj doświadczalnych. To też w innych krajach są ich setki Otóż i u nas jest gwałtowna potrzeba takiej stacyi. Zajmował się już tą kwestyą zjazd techników, ale tam uchwalono tylko zasadę, pozostawiając szczegóły technikom-specyalistom, to jest właśnie gorzelnikom. Otóż tutaj jest właśnie miejsce

do rozstrzygnięcia tej sprawy. Prelegent kończy następującemi wnioskami.

1. Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż prowadzenie fabrykacyi spirytusu większej ilości gorzelń jest złe i naraża kraj na olbrzymie straty.

2. Towarzystwo gorzelników polskich wniesie do Sejmu prośbę o staranie się w drodze ustawy, iżby kierownikiem gorzelni mógł być tylko ukwalifikowany do tego gorzelnik

3. Towarzystwo gorzelników polskich przystąpi do założenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelnianego, krochmalnego i drożdży prasowanych.

4. Walne Zgromadzenie Tow. gorzelników polskich poleca Wydziałowi Towarzystwa, ażeby po przybraniu sobie osób z poza grona Wydziału, ułożył statut odnośnej stacyi i obmyślił środki do urzeczywistnienia uchwały w sprawie stacyi doświadczalnej.

Huczne oklaski, jakiemi przyjęto bardzo zajmujący wykład i wniosek prelegenta, były najlepszym dowodem, iż zgromadzeni zgadzają się z jego wywodami. Wyraźniejszym jeszcze dowodem tego była obszerna i wyczerpująca dyskusya, jaka się po odczycie wywiązała. Zabierali w niej głos pp Kisieliński, Ihnatowicz, Piekucki, prof. Pawlewski, który oświadczył, iż pomimo ciasnoty w laboratoryum chemicznem tutejszej politechniki, w razie. gdyby taka stacya miała powstać w istocie, będzie się starał ją przygarnąć; dalej przemawiali pp. Szulc, Siedlecki i referent. P. Siedlecki postawił imieniem zarządu wniosek dodatkowy, ażeby towarzystwo przeznaczyło na początek z funduszu zakładowego 200 zł.

Wszystkie wnioski referenta wraz z dodatkowym wnioskiem zarządu. przyjęli zgromadzeni jednogłośnie, poczem prezes imieniem zgromadzonych podziękował p. Syniewskiemu za podniesienie tak pożytecznej myśli. (Huczne oklaski i okrzyki Niech żyje!)

W ciągu dyskusyi po przemówieniu sekretarza wydziału gorzelnianego poznańskiego p Piekuckiego, uchwaliło zgromadzenie na wniosek przewodniczącego zamianować tegoż p. Piekuckiego, członkiem honorowym towarzystwa P. Piekucki w serdecznych słowach podziękował, za ten nadzwyczajny zaszczyt.

Po zapadnięciu uchwały prezes z powodu spóźnionej pory (godz. 1 w południe, odroczył posiedzenie na godz. 3 popołudniu, poczem uczestnicy zgromadzeni udali się na wspólny obiad do ogrodu Jezuickiego

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 3 minut 30 odczytem prezesa towarzystwa p. Hordyńskiego na temat: „Czy jest wskazanem, zakładanie fabryk drożdżowych u nas i jakich?' Prelegent wykazał, że przy znakomitym rozwoju gorzelnictwa pozostaliśmy jednak z przemysłem drożdży prasowanych w tyle, skutkiem czego daliśmy wziąć nad sobą górę fabrykom zagranicznym. Mimo to często na prowincyi, szczególnie po wsiach daje się uczuwać brak drożdży, które skutkiem tego muszą być zastępowane kwasem Gorzelń, połączonych z fabryką drożdży prasowanych, jest w całej Austryi trzydzieści, z tego 12 — 15 ogromnych. W Galicyi jest ich tylko trzy. W bardzo przystępnym wykładzie przedstawił prelegent sposób wyrabiania drożdży prasowanych i zakończył projektem zawiązania spółki dla założenia i prowadzenia pierwszej krajowej gorzelni z wyrobem czystych drożdży prasowanych metodą powietrza w zachodniej Galicyi.

Wykład szanownego prezesa przyjęło zgromadzenie gorącemi oklaskami. Myśl, podniesiona przez niego widocznie trafiła do przekonania zgromadzo-

nych, natychmiast bowiem zgłosił się jeden z nich, mianowicie p. Eustachy Czarnowski, właściciel dóbr Pogórska Wola w tarnowskiem, ze znacznemi ofiarami na rzecz mogącej powstać fabryki i oświadczył chęć przystąpienia do tej spółki z udziałem 5000 zł.

P. Ihnatowicz podziękował imieniem zebranych prezesowi Hordyńskiemu za podniesienie tej myśli, oraz postawił wniosek, ażeby następny numer *Gorzelnika* był poświęcony tej sprawie i został rozesłany wszystkim 600 właścicielom gorzelń w Galicyi. Wniosek ten przyjęto oklaskami.

P. Czarnowski postawil wniosek, by rozszerzono łamy *Gorzelnika* w kierunku więcej naukowym, by szczególnie redakcya dbała o przyswojenie naszemu krajowi postępów na polu gorzelnictwa, jakie są czynione za granicą i to przez tłómaczenie i drukowanie w *Gorzelniku* artykułów zagranicznych pism fachowych.

Prof. Pawlewski wystąpił z wnioskiem, ażeby sprawę założenia drożdżarni oddano zarządowi Towarzystwa gorzelników polskich, który porozumie się z pokrewnemi towarzystwami i z Wydziałem krajowym. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

W sprawie oznaczenia miejsca przyszłego walnego zgromadzenia zabrał głos p. Ihnatowicz i zaproponował Lwów, co przyjęto jednogłośnie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, a prezes p. Hordyński podziękował delegatom poznańskim za przybycie i zaproponował na członków honorowych Towarzystwa pp. Urbanowskich starszego i młodszego, jak również p. profesora Pawlewskiego, któremu podziękował za gościnność i udział w obradach — Zgromadzeni przyjęli ten wniosek przez aklamacyę hucznemi oklaskami. Wreszcie podziękował prezes sprawozdawcom dziennikarskim za ich poparcie.

P. Ihnatowicz podziękował prezesowi za znakomite kierowanie obradami, prof. Pawlewski zaś, pożegnał zebranych życzeniem, ażeby na przyszłorocznem walnem zgromadzeniu jeszcze liczniej się zebrali.

P. Hordyński ogłosił Zjazd jako zamknięty, a uczestnicy tegoż udali się gremialnie na wystawę, gdzie rozpoczęli zwidzanie pawilonów od panoramy bitwy Racławickiej a potem pawilonu polsko - amerykańskiego, gdzie zapisali się wszyscy w księgę pamiątkową i przyłożyli pieczęć Towarzystwa.

Wieczorem zebrali się jeszcze raz uczestnicy Zjazdu na wystawie w restauracyi Baczyńskiego, gdzie odbyła się skromna, ale bardzo serdecznym nastrojem i niezwykłem ożywieniem odznaczająca się uczta pożegnalna.

Przy głównym stole zasiedli: prezes Towarzystwa gorzelników polskich Hordyński, goście z Poznania Piekucki i Urbanowski i w. i. Było także grono pań.

Toastów wygłoszono bardzo wiele i już to samo, w połączeniu z notorycznym obecnie brakiem miejsca, nie pozwala nam na podawanie ich treści. Ograniczamy się tedy do ich wyliczenia.

Pierwszy toast wniósł sekretarz poznańskiego wydziału gorzelniczego p. Piekucki, na cześć jubilata-prezesa Hordyńskiego. Toast ten przyjęto z nieopisanym zapałem. Okrzykom: Niech żyje! nie było końca. P. Hordyński podziękował w kilku serdecznych słowach i wypił zdrowie wszystkich gorzelników polskich.

Prof. Pawlewski w bardzo pięknem i pełnem głębokich myśli przemówieniu pił na zdrowie poznańczyków, p. Syniewski zaś na solidarność i jedność rodaków z wszystkich części rozdzielonej Polski.

P. Urbanowski z Poznania, syn właściciela znanej fabryki maszyn w Poznańskiem, toastował na cześć Galicyi, która obecnie przoduje całej Polsce w pracy narodowej, zaś obywatel z Tarnowskiego p. Czarnowski na cześć wszystkich ziem dawnej Polski.

P. Piekucki wezwał do wychylenia kielichów na cześć Polek, pan Kisieliński wzniósł zdrowie prof. Pawlewskiego, który w odpowiedzi, pił na pomyślny rozwój Towarzystwa gorzelników polskich w ręce prezesa Hordyńskiego.

P. Ostrowski pił na zdrowie p. Ihnatowicza, ten zaś na rozwinięcie i spotęgowanie ducha polskiego w całym narodzie. P. Jaworski pił na zdrowie p. Syniewskiego, jako inicyatora założenia stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa galicyjskiego; Urbanowski (junior) zdrowie Wydziału, w szczególności pp. Kisielińskiego i Siedleckiego; pan Ihnatowicz zdrowie prezesa towarzystwa gorzelników poznańskich p. Urbanowskiego w ręce obecnego syna tegoż; p. Trznadel imieniem młodzieży zdrowie starsych kolegów, prezes Hordyński wszystkich kolegów z wydziału, którzy dzielną pracą dopomagają mu do spełniania jego zadania. P. Piekucki toastował na cześć dziennikarstwa polskiego w ręce p. Laskownickiego, który odpowiedział toastem na pomyślny rozwój polskiego przemysłu gorzelnianego. Przemówienie p. Piekuckiego uzupełnił p. Ihnatowicz podnosząc zasługi polskiego dziennikarstwa około stworzenia Wystawy. Ostatni toast — staropolski „Kochajmy się!“ — wniósł p. Siedlecki.

Uczta — bardzo ożywiona — przeciągnęła się do późnej nocy.

W sprawie nabycia licencyi
stałego używania kwasu fluorowodorowego
w naszych gorzelniach.

Upraszamy szanownych kolegów, którzy niebyli obecni na tegorocznym Zgromadzeniu, by przeczytali odczyt i dyskusye nad tą sprawą i jeżeli mają zamiar przystąpić do nabycia licencyi, zgłosili się do przewodniczącego pisemnie.

Robimy uwagę, że ani ci koledzy którzy już podpisali deklaracye na Zjeździe ani ci co zgłoszą się pisemnie teraz, nie wiążą się przeto jeszcze niczem.

Dopiero gdy nadejdzie odpowiednia liczba zgłoszeń, zbierze się komisya która przybierze sobie prawnego doradcę, ułoży projekt kontraktu, który każdemu przesłany zostanie do przejrzenia i przyjęcia lub nieprzyjęcia tegoż.

Termin zgłoszeń do 1 października b. r.

Warunki nabycia licencyi są bardzo korzystne jeżeli się rozważy, że z nabyciem jej, nabywa się prawo korzystania ze wszystkich dalszych wprowadzonych w gorzelnictwo doświadczeń z kwasem fluorowodorowem.

Mianowicie jest rzeczą niezaprzeczoną, że wprowadzenie metody drożdży fluor. jako uzupełnienie całego postępowania jest tylko kwestyą czasu a będzie to ważny przewrot w przebiegu całej dzisiejszej manipulacyi z drożdżami Próby robione w tym kierunku przez stacye doświadczalne pod okiem Dra Maerkera i Dra Clussa dały nader pomyślne rezultaty.

Nabywając więc licencyę na kwas fluorowodorowy w gorzelni wchodzi się w prawo bezpłatnego zaprowadzenia w gorzelni najnowszych wynalazków.

Komisya dla spraw kwasu fluorowodorowego.

Więcej niżeli 1000 Fabryk spirytusowych używa tego sposobu postępowania.

Dra Effront'a

Zastósowanie kwasu fluorowego

Patent dla Austro-Węgier. Nr. 18113/29999

„**Societé Generale de Maltose**“ w **Brukseli**,
ma zaszczyt zawiadomić Właścicieli gorzelń, że wszelkie zlecenia o zaprowadzenie, sprawozdania lub próby mają być zgłaszane do:

Chemicznej Fabryki Donaufeld-Florisdorf

Karola Rosenzweiga

Biuro, Wiedeń I, Getreidemarkt 14.

Powyższe Towarzystwo „**Societé Generale de Maltose**“ zawiadamia również, że wszystkie te gorzelnie będzie ścigać sądownie, któreby zastosowywały powyższy sposób postępowania, chociażby tylko na próbę z obejściem praw patentowych.

Zaleca się, by

Dra EFFRONTA KWAS FLUOROWY

nadzwyczaj koncentrowany i pod gwarancyą od arsenów wolny

wcześnie

zamawiano, gdyż transport wymaga dłuższego czasu i z rozpoczęciem kampanii liczniejsze zamówienia bywają nadsyłane.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.